Nr. 178 Czwartek 11 (24) lipca 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA. W kraju mies. 1.— kwart. 3.— półrocz. 6.— rocz. 12.—
Za granicą mies. 1.50 kwart. 4.50 półrocz. 9.— rocz. 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Tragedya słowiańska.

Niema kwestyi słowiańskiej na wschodzie. Skończyła się na polach bitw między Bułgaryą a Serbią. Teraz na wschodzie bałkańskim komenderuje Rumunia i Grecya.

Po wielkich zwycięstwach nad Turcyą Bułgarya urosła ponad głowy słowiańskie politykom, którzy obawiali się dalszego wzrostu Bułgaryi. Z tej strony wyszedł impuls do upokorzenia Bułgaryi. Wytworzono piekielne sprzysiężenie wszystkich przeciw jednemu. Takiej koalicyi wrogów nie sprostała Bułgarya, osłabiona dotychczasowymi wysiłkami dla stłumienia głównego wroga—Turcyi. Pozazdrościli tryumfów bułgarskich rzecznicy sprawy słowiańskiej. Przerazili się wzrostem niepodległej Bułgaryi.

I oto w jednej chwili w dniu 17 czerwca zmieniła się dekoracya. Bułgarya zobaczyła się osamotnioną w chwili kiedy na froncie 200 kilometrów musiała równocześnie stanąć do walki z połączonemi siłami Serbii i Grecyi a za sobą ujrzała całą armię rumuńską

Bułgarya była osamotniona. Szukała sprzymierzeńców. Austrya była także osamotniona i szukała sprzymierzeńców. Bułgarya wydawała się dyplomatom węgierskim najlepszym na razie sprzymierzeńcem. Rozpoczęła się fatalna gra dyplomatyczna. Austrya pchnęła Bułgaryę do walki z Serbią, łudziła ją czynną pomocą, aby odciągnąć najważniejszego twórcę związku bałkańskiego na swoją stronę i tym sposobem osamotnić Serbię Gra była ryzykowna. Gdyby się była udała pokój byłby dyktowany przez Wiedeń.

Ale się nie udała gra. Austrya przyłapana została na konszachtach z Bułgaryą. Wówczas Rumunia—dotychczasowy sojusznik Austro-Węgier dała się użyć jako narzędzie zemsty przeciwko „niewiernemu“ i „niewdzięcznemu“ wasalowi.

Rumunia spełniła ohydną rolę. W chwili najtrudniejszej dla Bułgaryi, kiedy jej wojska uwikłane były w najcięższe walki na południu z grekami i na zachodzie z serbami, Rumunia przekroczyła Dunaj. Cała armia rumuńska idzie na stolicę, na Sofię. W takiej chwili rozpoczęła się tragedya Bułgaryi.

Teraz dopiero skorzystała z tego dyplomacya. Rozpoczęła się ukryta gra niesłychanie perfidna. Wszyscy zapewniają w kółko, że chcą pokoju, a wszyscy stwarzają sytuacyę, z której wojna może wybuchnąć.

Przejrzyjmy wypadki ostatnich dwu tygodni.

W chwili kiedy pełnomocnicy Bułgaryi i Serbii oraz Grecyi i Czarnogóry mieli wyjechać do Petersburga w dniu 17 czerwca, w chwili kiedy zdawało się, że pokojowe załatwienie istniejących sporów między sprzymierzonemi państwami bałkańskiemi nie ulega wątpliwości, kiedy miał się już odbyć sąd rozjemczy przed którym drżała Austrya, nagle niewiadomo dotychczas z czyjej winy, czy na czyj rozkaz rozpoczęła się krwawa walka na całym froncie między wojskami sprzymierzeńców. Usłyszano wtedy głos tryumfu dyplomacyi trójprzymierza: teraz związek bałkański jest już na zawsze rozbity. Uważano za wielkie zwycięstwo Austryi, że do tego tak rychło przyszło.

Rozpoczęła się krwawa rozprawa, okrutna, obfitująca w epizody dla pióra Szekspira. Ludzie, czy szakale? z bestyalstwem znanym tylko dzikim narodom rzucili się na siebie wczorajsi sprzymierzeńcy słowianie! Powszechnie wiadome było, że od chwili wzięcia Adryanopola, jak tylko przewaga turecka raz na zawsze złamana została, wzajemne rywalizacye między sprzymierzeńcami stały się rzeczą nieuniknioną.

Wojska bułgarskie uwolnione z pola walki przez kapitulacyę armii Szukri baszy wcale nie poszły ku Czataldży i na Konstantynopol, lecz zwróciły się natychmiast ku Salonikom, gdzie grecy chcieli z pod ręki bułgarom zabrać owoce ich zwycięstw.

Tymczasem dwie dywizye serbskie natychmiast w pospiesznym marszu wracały do kraju Natychmiast po podpisaniu preliminarzy pokojowych z Turcyą wojska bułgarskie z Tracyi skierowano na zachód i ustawiono naprzeciwko zgrupowanych dywizyi serbskich i greckich. Trzecia armia generała Dimitriewa stanęła frontem do drogi żelaznej z Niszu do Sofii, pierwsza armia generała Kunticzewa koncentrowała się nad górną Strumą z główną kwaterą w Kustendil. Te dwie armie pod dowództwem generała Sawowa liczyły razem około 160,000 żołnierzy.

Czwarta armia stojąca pod Bulair skierowała się frontem ku Seres i Drama którą wzmocniła 8 dywizya dawnej armii oblężniczej z pod Adryanopola, pod generałem Iwanowem Te dwie armie naprzeciwko frontu greckiego razem liczyły około 75,000 żołnierzy. Jedenasta dywizya bułgarska znajdowała się jedynie sama tylko pod Adryanopolem pomiędzy Mustafa Paszą a Czataldżą. Wreszcie około twierdzy Szumli nad Dunajem tworzyło się nowe wojsko tak zwane „opołczenje“ z najrozmaitszych żywiołów, aby na wszelki wypadek bronić przejścia przez Dunaj Rumunom.

Z drugiej strony wojska serbskie rozdzielone na dwie grupy, znajdowały się jedna naprzeciw armii Dymitriewa w Pirocie, druga wzdłuż Wardaru od Uskueb, aż do jeziora Doiran, aż do Gewgeli, gdzie rozpoczynały się linie greckie.

Armia serbska, z którą złączyły się jednostki czarnogórskiej armii, składała się przeto z 10 dywizyi i mogła liczyć razem około 200,000 ludzi

Armia grecka zajmowała dolny bieg Wardaru, oraz Saloniki wybrzeże aż po Kawalę. Król Konstantyn dowodził osobiście armią, którą liczyć można na 100,000 żołnierza. Razem przeto mieli bułgarzy około 235,000 przeciwko armii serbsko-greckiej w liczbie 300,000 żołnierzy.

Partya byłaby przeto prawie równą gdyby do gry nie wmięszała się Rumunia.

Największa ta militarna potęga na Bałkanach miała do dyspozycyi 5 korpusów armii po dwie dywizye w korpusie, w chwili zaś mobilizacyi armia rumuńska mogła postawić 600,000 żołnierza W takich warunkach napadła armia rumuńska na Bułgaryę, w chwili najniekorzystniejszej, kiedy wojska bułgarskie cofały się przed naciskającym naporem armii greckiej i serbskiej.

Do tej chwili niema prawdziwych wiadomości o staczanych walkach. Niewiadomo czy klęska bułgarska jest tak straszną jak ją przedstawiają wiadomości z Białogrodu i Aten. Ale nie ulega wątpliwości, że Bułgarya poniosła klęskę i że znajduje się obecnie w najprzykrzejszem położeniu.

Wiadomości z Sofii dochodzą skąpo, są niepewne, nie zasługują na zupełną wiarę, ale co one mówią to wskazywałoby na ogromne wrzenie, rozgoryczenie i na bliskość wewnętrznych rozruchów. Armia zaskoczona przez złą politykę i dyplomacyę nie chce dłużej poddawać się rozkazom rządu, który nie potrafił skorzystać z sił jakie przedstawiła. Rozchodzą się wiadomości o rewolucyi wewnętrznej, o ucieczce króla Ferdynanda z rodziną na Węgry i tym podobne bajki. Tak jeszcze nie jest, ale to pewne, że położenie wewnętrzne Bułgaryi w chwili najazdu rumuńskiego jest straszne i może się zemścić na obecnych kierownikach rządu.

Polityka słowiańska w Sofii zbankrutowała z kretesem. Bułgarzy czują, że ich słowiańskość zgubiła. Szukając sprzymierzeńców zawiedli się na Austro-Węgrzech, które jakoby miały ich namawiać do walki z Serbiami i przyrzekały pomoc czynną w ludziach i pieniądzach, której w ostatniej chwili nie dali.

I tutaj rozpoczyna się drugi akt tragedyi słowiańskiej.

Obok wojny pełnej najstraszniejszych scen, bratobójczych walk, bestyalstwa, morderstw, okrutnych epizodów, obok rzezi, jakie wyprawiali wzajemnie bułgarowie, serbowie i grecy na najspokojniejszej ludności, obok najohydniejszych zbrodni popełnionych w szale namiętności rozhukanych, świadczących o tem, że idea braterstwa słowiańskiego potrafiła zaszczepić najstraszniejszą wzajemną nienawiść, ale nigdy nie potrafiła zdobyć narodu dla idei braterstwa i solidarności, obok tych wszystkich wstrętnych scen wyłażą teraz na powierzchnię nie mniej wstrętne sceny dyplomatycznego łajdactwa.

Bułgarya pchnięta została w otchłań zdrady i zemsty wskutek wzajemnej rywalizacyi mocarstw. Za kulisami dyplomacyi odbywały się sceny najokrutniejsze.

Nikomu oczu nie wykłuwano, ale z zimną krwią dyplomacya zabije żywy naród jak nieraz w historyi robiła. Przed trybunałem historyi nie kto inny lecz dyplomacya europejska państw wzajemnie z sobą rywalizujących odpowiedzialną będzie za całe morze krwi wylanej w tej bratobójczej i jedynej w historyi walce.

Dyplomaci podżegali jednych przeciwko drugim, a ludziska zarzynali się jak barany.

Dyplomacya teraz chce naprawić co sama wywołała.

Tej bandzie wyzutej ze wszelkich uczuć ludzkich, tej spędzonej ze wszystkich krajów hołocie arystokratycznej, objadającej narody i judzącej je przeciwko sobie, tym tchórzom którzy nigdy prochu nie wąchali sami, a tysiące ludzi pchają w grób jak w łóżko, tym głupcom, którzy nigdy niczego nie przewidzieli a wszystkiem chcą kierować, przypisać należy wszystkie okropności wojny domowej .. wszystkie rzezie i morderstwa.

Dyplomacya austryacka była tylko głupią. Dała się wywieść w pole i teraz medytuje nad tem jakby przecie wycofać się z tej brzydkiej gry.

Jeżdżą więc różne nieuki po Ischlach i starego cesarza który Bogu ducha winien i o niczem nie myśli tylko o „Purszach“ na jelenie, namawiają, na rozmaite eksperymenta. Znów się słyszy o „czynnej“ polityce Austryi, o pobrzękiwaniu szabelką, o wkroczeniu do Sandżaku, Starej Serbii i Nowego Bazaru i tym podobnych planach awanturniczej polityki wojskowej. A tymczasem Austro-Węgry na całym froncie od Krakowa po Czerniowce i od Jass po Predeal, od Predealu po Białygród i od Białogrodu po Cattaro po przez dwie trzecie granic otoczone są samymi wrogami czychającymi na sposobną chwilę.

Zaiste sytuacya starej monarchii naddunajskiej tragiczna.

Zbliża się chwila w której wszystkie oryentacye trzeba będzie poddać poważnej rewizyi ponieważ ten zlepek trupem pachnie. A z trupami polityki robić nie można.

W. L.

Druga wojna bałkańska.

Działania wojenne.

Dzień wczorajszy przyniósł nareszcie nieco pozytywniej brzmiące wiadomości o zbliżającem się zawarciu pokoju i ukończeniu bratobójczej wojny. W Niszu—na ziemi serbskiej—mają się spotkać delegaci państw wojujących i zawrzeć preliminarya pokojowe. Żądanie Serbii i Grecyi, by pokój zawarty został nie w którejś ze stolic europejskich, gdzie łatwo byłoby dzięki różnym kombinacyom dyplomatycznym zyskać znacznie na czasie, a potem, tak jak w styczniu r. b. wznowić zawieszoną wojnę—zostało spełnione. Pertraktacye będą prowadzone przez przedstawicieli stron wojujących bezpośrednio, i—jeżeli nie dosłownie na placu boju—to bądź co bądź na teatrze operacyi wojennych.

Ale—pomimo tego niewątpliwego zwrotu na lepsze, potyczki na teatrze wojny trwają w dalszym ciągu. Rumuni coprawda, po zajęciu przez 7-mą dywizyę Ochranje u podnóża Wysokiego Bałkanu i wzięciu pod tem miastem do niewoli oddziału bułgarskiego (prawdopodobnie wydzielonego z 1-ej armii generała Kutinczewa), liczącego 6,000 żołnierza, stanęli bezpośrednio przed Arabi-Konakiem. Wstrzymania ruchu naprzód nie należy tłumaczyć zbliżaniem się chwili zawarcia pokoju. Poprostu armia rumuńska, która wkroczyła do Bułgaryi frontem ogromnie szerokim (około 200 kilometrów wynoszącym), potrzebuje kilku dni czasu dla wewnętrznej koncentracyi swych sił. Zatem wiadomość, podana przez naszego korespondenta bukaresztteńskiego, o wydaniu rozkazu wstrzymania pochodu na Sofię, do bezwzględnie optymistycznych przypuszczeń nie upoważnia.

Jak się zaczyna wyjaśniać, porażka dywizyi bułgarskiej pod Ferdynandowem zmusiła gen. Kutinczewa do ześrodkowania całej swej pozostałej armii w bezpośredniem sąsiedztwie Sofii. Dzięki temu druga dogodna droga przez Wysoki Bałkan—wąwóz Ginci, na południe od Berkowicy położony, stoi obecnie dla posuwających się od strony północnej rumunów otworem.

O macedońskim teatrze wojny nie może być dziś niemal mowy. Z wyjątkiem resztek 2-ej armii generała Iwanowa — niema już dziś w Macedonii wojsk bułgarskich. Natomiast w Bułgaryi zachodniej, gdzie w rejonie Kustendilu 3-cia i 4-ta armie bułgarskie (gen. Radko Dimitriewa i Kowaczewa) placówki warowne zajmują, potyczki odbywają się w dalszym ciągu Szczęście wojenne, jak można sądzić z nader niedokładnych informacyi, nie przestaje służyć serbom. Pomimo bowiem, iż do bitwy walnej na całym froncie nie doszło—3-cia i 4-ta armie bułgarskie cofają się ku Sofii, a 5-ta armia generała Toszewa, która ponownie Egri-Pałankę zająć usiłowała, odparta przez serbów, a następnie rozbita pod Orla Hlawa, gdzie się ufortyfikować zamierzała, bezładnie cofnęła się ku Sofii.

Grecy uganiają się za aryergardą 2-ej armii bułgarskiej generała Iwanowa. Górzysty teren miejscowości, nie pozwalajacy na rozwinięcie szerszego frontu, sprawia, że potyczki staczane u podnóża Rodope i w okolicach przełęczy dżumadyjskich są nieznaczne W razie przeciągnięcia się wojny głód i niemożliwość dowozu amunicyi wojennych zmusi generała bułgarskiego do złożenia broni.

Wiadomości o zajęciu Adryanopola i Kirk-Kilisse przez turków zaczynają się potwierdzać. Pomimo zaprzeczeń i przygodnych depesz o ewakuowaniu już zajętego przez turków Adryanopola, zdaje się jednak, że turcy nie tylko miasto upragnione zajęli, ale również stoczyli z załogą bułgarską krwawą walkę, informacye zaś o ich odwrocie są tylko próbą załagodzenia bodaj na czas krótki wzburzonej opinii europejskiej. W roku 1887 lord Salisbury wygłosił głośną swą formułę, iż ziemie raz przez Turcyę utracone pod żadnym pozorem powrócić do niej nie powinny. Formuła angielskiego męża stanu stała się dogmatem całej polityki europejskiej na Blizkim Wschodzie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Nawet po niewątpliwie zwycięskiej wojnie Turcyi z Grecyą w r. 1897 mocarstwa europejskie nie pozwoliły na najmniejsze bodaj uszczuplenie terytoryum greckiego: z trudnością udało się wówczas dyplomatom tureckim wyjednać zgodę mocarstw na niewinną rektyfikacyę granicy turecko-greckiej w Tessalii. Dziś Turcya nie rozporządza wcale argumentami zwycięstwa: w bilansie swym posiada ona same porażki. Nic dziwnego, że niezgodne z formułą lorda Salisbury, która była i jest wyrazem opinii publicznej Europy, aspiracye turków do odwojowania utraconej Tracyi spotykają się w Petersburgu i Londynie, ba! nawet i w Berlinie ze zrozumiałym protestem. Ale tureccy mężowie stanu wiedzą dobrze, iż im więcej dziś, korzystając z okoliczności, ziemi bułgarskiej zagarną, tem większą wagę będą miały przy zawieraniu pokoju ich pretensye, jeżeli nie terytoryalne, to finansowe.

(m)

Polityk bułgarski o sytuacyi.

Poseł bułgarski w Paryżu d-r Stancziow podczas wywiadu, udzielonego korespondentowi „Neue Freie Presse“, zaznaczył, iż obecna sytuacya Bułgaryi jest niewątpliwie ciężka, lecz powodu do pesymistycznych horoskopów nie daje. „Właściwości narodu — zauważył polityk bułgarski—w ciągu trzech tygodni nie mogą ani zniknąć, ani się zmienić zasadniczo; Bułgarya dowiodła światu, co zdziałać jest w stanie, i dowiedzie tego niejednokrotnie w przyszłości“.

P. Stancziow pokłada wielkie nadzieje w nowomianowanym ministrze spraw zagranicznych p. Gennadiewie. „Jest to — oświadczył p. Stancziow—człowiek o jasnym i ścisłym poglądzie na rzeczy. Głównym rysem jego charakteru jest gorący patryotyzm i ten patryotyzm daje nam rękojmię, że w polityce swej będzie się Gennadiew kierował jedynie dobrem ojczyzny, nadewszystko stawiając jej honor i jej godność".

P. Stancziow zaprzecza pogłoskom o misyi dyplomatycznej w Bukareszcie byłego premiera p Geszowa. P. Geszow — jak twierdzi poseł—bawi obecnie w Vichy.

Z prasy rumuńskiej.

Prasa rumuńska nie przestaje zajmować się roztrząsaniem sytuacyi, jaka dzięki interwencyi zbrojnej Rumunii na Bałkanach się wytworzyła. Organ przywódcy partyi liberalnej p. Bratianu „Viitorul" nawołuje rząd rumuński do zajęcia prócz czworoboku fortec: Warna, Ruszczuk, Sylistrya i Szumla, także Widdynu; zdaniem pisma, w razie posiadania tych pięciu fortec południowa granica Rumunii będzie istotnie pod względem strategicznym dogodna. „Universul" radzi Bułgaryi jak najdalej idące ustępstwa; jedynie umiarkowanie bowiem może, zdaniem pisma—zapewnić jej w przyszłości poprawę losu. „Adverul" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rząd rumuński żadnych modyfikacyi w żądaniach swych nie uczyni, nawet w razie nacisku ze strony Rosyi lub innego mocarstwa trójporozumienia, a to tembardziej dlatego, że akcya Rumunii, przyśpieszająca zawarcie pokoju na Bałkanach, jest na jaknajlepszej drodze.

Dokumenty bułgarskie

„Temps" dowiaduje się, że w ręce komendanta greckiego w Seresie, majora Mazurakisa, wpadło ukryte w pałacu gubernatora bułgarskiego archiwum głównego sztabu. Ze znalezionych dokumentów wynika, że siły bułgarskie w Macedonii południowej wynosiły: 88,000 piechoty, 4 pułki artyleryi, z 9 bateryi każdy i pułku kawaleryi o 7 szwadronach. Ogółem armia bułgarska, która pomiędzy Seresem, Kawalą i Salonikami się znajdowała, liczyła z górą 130,000 żołnierza.

Z dokumentów powyższych wynika również, że atak bułgarów na Pangaion, a co za tem idzie i na Saloniki, był zawczasu uplanowany. W brulionie raportu generała Hesapcziewa, który w Salonikach rezydował, znajduje się dokładny wykaz sił greckich wraz z oceną ich wartości bojowej, nb. oceną niesłychanie lekceważącą przeciwnika, szczególniej zaś jego sztab główny.

Nota turecka.

„Berliner Tageblatt" podaje treść noty, przesłanej mocarstwom przez Turcyę. W nocie tej Porta wręcz oświadcza, iż pragnie, by granica jej z Bułgaryą przeszła wzdłuż Marycy. Jako powód do wystąpienia zbrojnego rząd turecki wystawia spóźnioną ewakuacyę wybrzeży morza Marmara przez bułgarów, okrucieństwa, jakich się bułgarzy względem ludności muzułmańskiej dopuszczali, wreszcie odmowę Bułgaryi dać trwałe gwarancye ścisłego wykonania przypadających na nią, a ustalonych przez traktat londyński zobowiązań. Traktat powyższy nie tylko formalnie, dzięki zniknięciu kontragenta związku bałkańskiego, ale i materyalnie przestał być, zdaniem rządu tureckiego, dla Turcyi obowiązujący.

Kłamstwa litwackie.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność na tem miejscu piętnować oszczerstwa, miotane przez prasę żydowską na społeczeństwo polskie, czy to w formie wiadomości o rzekomych pogromach, czy też tłumaczenia faktów w sposób dla społeczeństwa polskiego krzywdzący. Jak przewidywaliśmy, akcya ta nie ustaje. Poniżej notujemy wiązankę świeżych faktów tego rodzaju.

Prowokacya modrzejowska.

Przed miesiącem w Zagłębiu Dąbrowskiem policya wykryła bandę chłopców podpalaczy, dzieci chrześcijańskich, którzy, rzekomo, w celu rabunku w Modrzejowie pod Sosnowcem podpalali domy... Spłonęło wówczas 6 zagród, z których 4 należało do chrześcijan. Pisma żydowskie i część prasy rosyjskiej, wpływem żydowskim ulegającej, podpalania te przypisały agitacyi bojkotowej, krzycząc w niebogłosy o „strasznych skutkach polskiego zdziczenia".

Tymczasem śledztwo urzędowe wykryło takie fakty, które nadają wypadkowi modrzejowskiemu znamiona prowokacyi żydowskiej, zorganizowanej w celu skompromitowania ludności polskiej. Domy żydowskie w Modrzejowie podpalili sami żydzi, dzieci chrześciańskie były tylko ślepem narzędziem wykonawczem w ręku bandy żydowskiej! Prowadzone energicznie śledztwo ujawniło, iż nieletni podpalacze byli namówieni przez żydów, a otrzymali od nich po 20 kop. za „pracę". Podpalaniem kierował osobiście żyd, Malarski, on też dostarczył dzieciom materyałów palnych. Niestety, Malarskiemu udało się zbiedz i uniknąć na razie kary. Już po aresztowaniu żydzi namawiali chłopców, aby zataili prawdę, obiecując im po 2 rb.

„Wywiad" wileński.

Żydzi wileńscy po próbie nadania bójce w Cielętniku znaczenia formalnego pogromu żydowskiego, nie uspokoili się i w celu skompromitowania w Wilnie idei rozwoju handlu polskiego, uczepili się nowego środka. Oto „Siewiero-Zapadnyj Gołos" i „Nasza Kopiejka" umieściły szereg wywiadów w sprawie „bojkotu". Pomiędzy innemi zanotowana została opinia administratora dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicza, który rzekomo powiedział: „Jestem przeciwny bojkotowi i jako przedstawiciel kościoła katolickiego stanowczo protestuję przeciwko wszelkim usiłowaniom stworzenia waśni. Nie rozumiem, jak mogą nazywać siebie kapłanami ci, którzy propagują waśń i nienawiść. Kościół katolicki musi być przeciwnikiem bojkotu".

Opinie te przedrukowała i „Kijewskaja Myśl" w numerze onegdajszym.

Po ukazaniu się w druku pomienionego wywiadu ks. Michalkiewicz nadesłał wileńskiej „Gazecie Codziennej" następujące sprostowanie:

„W dniu wczorajszym zwrócił się do mnie ktoś z redakcyi „Siew.-Zap. Goł." z zapytaniem, jakie są moje zapatrywania na kwestyę bojkotu? Odpowiedziałem, że pod nazwą „bojkotu" rozumiem podszczuwanie jednej narodowości przeciwko drugiej i popychanie do gwałtów, takiego ruchu oczywiście nie pochwalam. Natomiast zasady kupowania u swoich żadną miarą nazwać nie mogę bojkotem i uważam objaw taki za rzecz kompletnie naturalną. Sądzę, że i pan również zaopatruje się w rzeczy potrzebne u swoich. Oto, co powiedziałem i nic więcej. Wszystko zaś, co ponadto wydrukowano w „Siew.-Zap. Gołosie", jest czczym wymysłem redakcyi".

Biskup Zdzitowiecki w Wolborzu.

Cały szereg pism żydowskich, drukowanych w żargonie i w języku rosyjskim, oraz „Nowa Gazeta" i „Nowy Kuryer Łódzki" podały niedawno wiadomość, że „Podczas wizytacyi biskupa Zdzitowieckiego w Wolborzu, w pow. piotrkowskim, deputacya żydowska z rabinem na czele, przedstawiła mu „straszne" położenie i cierpienia, jakie ludność żydowska znosi w Królestwie Polskiem". Biskup odpowiedział kilka słów po hebrajku, poczem w obecności tysięcy chrześcijan uspokajał ludność żydowską, że „będzie się starał działać z całą możebnością, aby szkodliwa agitacya ustała". Następnie biskup zwrócił się do tłumów chrześcijańskich „z ostrzeżeniem, żeby pamiętali, co czynią, żeby nie grzeszyli swymi brzydkimi czynami przeciw żydom i t. d." „Mowa, jak widać — kończy korespondent gaz. żyd. („Lodz. Tag.") № 134 — miała swój wpływ; zauważono, że wrogie usposobienie do żydów w Wolborzu, które dotąd panowało, osłabło".

Z powodu tych tendencyjnych wiadomości „Dziennik Kujawski" upoważniony jest do sprostowania, że J. E. ks. biskup Zdzitowiecki do nikogo zdań cytowanych, jakoby miał się starać „z całą możebnością, iżby szkodliwa agitacya ustała", nie wygłaszał, nie upominał też chrześcijan, „aby nie grzeszyli brzydkimi czynami przeciw żydom". Opowiadanie to jest od początku do końca zmyślone.

W opisie powitania przez deputacye żydowskie w Wolborzu tyle jest prawdy, że J. E. pozdrowił w języku hebrajskim delegatów i następnie po polsku zachęcał do uczciwej pracy w kraju, który im niegdyś podwoje gościnne otworzył.

Tak wygląda dalszy ciąg kampanii oszczerstw. Panowie litwacy zmieniają temat i osoby. Prawdomówność ich pozostaje jednak bez zmiany.

Kronika polska.

— Kij. „Polak". Wychodzący w Szczytnie pod zaborem pruskim „Mazur" podaje następującą wiadomość. „Niemiecki nauczyciel Harpein, w Wujakach, w powiecie Szczycieńskim na Mazurach, zaprowadził w szkole oryginalny rodzaj kary, nazwany przez niego „Polakiem". Ów „Polak" — to kawałek kija, którym bił dzieci w szkole, gdy mówiły z sobą po polsku. „Pedagog" ten bił dzieci polskie dwoma rodzajami takich kijów. Dzieci starsze katował „Polakiem" z czerwoną głową, młodsze zaś z czarną. Jeżeli dziecko przemówiło po polsku, bite było przez Harpeina, oraz musiało kij ten nosić w kieszeni tak długo, dopóki się go nie pozbyło. A działo się to w ten sposób, że ukarane dziecko musiało szpiegować swoich towarzyszy i donosiło Harpeinowi, kto mówił w szkole po polsku. Wówczas nauczyciel odbierał kij od ukaranego dziecka, bił nim nowego „zbrodniarza" i wręczał go mu potem. W taki sposób „Polak" wędrował z rąk do rąk. Dzieci szpiegowały się wzajemnie i denuncyowały". Redakcya „Mazura", która umieszcza popobiznę tego kija, tak kończy odnośny artykuł: „Podobiznę tego „Polaka" odeszlemy do Muzeum polskiego, aby Polacy wszyscy wiedzieli, w jaki sposób germanizuje się dzieci nasze na Mazurach".

Z prasy rosyjskiej.

*** Z powodu akcyi tureckiej, mającej na celu odzyskanie utraconych świeżo prowincyi, „Rus. Słowo" pisze:

„Rosya jest bardzo poważnie zainteresowana w tem, by terytoryalne status quo, ustalone przez traktat londyński, nie było gwałcone. Wojna o wyzwolenie słowian bałkańskich była jednocześnie dla nas wojną o osłabienie Turcyi, w ręku której znajdują się klucze od Dardanelów. Jeżeli dotąd Rosya powstrzymywała się od wysuwania ostrej kwestyi cieśnin, czyniła to dlatego, iż Turcya ograniczona swemi posiadłościami azyatyckiemi i panująca tylko nad wybrzeżem morza Marmara, powinna była zasadniczo zmienić politykę swą i nie była niebezpieczna dla wolnej komunikacyi Rosyi z morzem Śródziemnem. Jeżeli zaś na scenie ukazuje się znowu imperyalizm turecki, interesy Rosyi powinny być trwale i bezpowrotnie zabezpieczone najenergiczniejszemi wystąpieniami. Ukazanie się wojsk tureckich w Adryanopolu zmusza obecnie Rosyę do zabezpieczenia się od takich ciężkich klęsk, jak zamknięcie Dardanelów w 1911 r."

Informacye i pogłoski.

— W jednym z sądów okręgowych przy rozważeniu sprawy pewnej matki-luteranki, która nieletnią córkę swą, prawosławną, ochrzciła według obrządku luterańskiego, wynikła kwestya stosowania do sprawy tej przepisu o przedawnieniu. Sąd okręgowy zważywszy: 1) iż terminy przedawnienia w sprawach przestępstw długotrwających obliczane są od chwili faktycznego zaprzestania czynu gwałcącego prawo; 2) że prawo zobowiązuje rodziców do wychowywania dzieci ochrzczonych według obrządku prawosławnego w zasadach tegoż wyznania aż do roku 14 życia, wreszcie 3) że ochrzczenie ponowne dziecka prawosławnego według obrządku innego wyznania stanowi właśnie pogwałcenie stale trwającego obowiązku rodzicielskiego, nakazanego przez prawo — uznał, iż do spraw takich prawo o przedawnieniu zastosowane być nie może.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wobec nieustających strajków w rejonach fabryczno-przemysłowych poleciło gubernatorom ogłosić ludności, iż podżeganie do strajków będzie surowo karane na mocy praw i przepisów obowiązujących.

— Minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministrami wojny i marynarki zakazał departamentowi policyi wtrącania się do spraw wojska i marynarki.

— W roku bieżącym odbędzie się pierwszy wszechrosyjski zjazd działaczy oświaty ludowej. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele wszystkich ministerstw. Zjazd ma między innemi opracować nowy typ szkół początkowych, z uwzględnieniem warunków lokalnych różnych miejscowości państwa.

— Okazało się, że wykonanie programu wprowadzenia w Rosyi nauczania powszechnego zostanie znacznie przyśpieszone. Do roku 1917 zamierzono bowiem otworzyć 86 nowych kompletów szkół. Tymczasem szkoły te będą otwarte już na początku roku 1914, t. j. na lat trzy przed terminem.

Z życia rosyjskiego.

Grzywna miedzią. Do „Rusk. Słowa" piszą z Taszkentu, że redaktor gazety „Turkiestan" p. Fiodorow, skazany administracyjnie na 300 rb. grzywien, przywiózł do cyrkułu policyjnego 6 worków napełnionych miedziakami. Komisarz zmieszał się i nie wiedział co począć, gdyż dla zliczenia pieniędzy potrzeba było czasu i ludzi. Wreszcie znaleziono wyjście: wynajęto arbę i pod ochroną dżigita worki uroczyście odwieziono do kasy państwowej.

Współcześni poganie. Niedawno na przedmieściu w Władykaukazie piorun zabił kobietę—osetynkę, dwie inne uległy oparzeniu. Mieszkający tu osetyńcy d. 7 lipca dla przebłagania proroka Eliasza zdecydowali złożyć mu ofiarę. Obrzęd skończył się powszechnem pijaństwem, które doprowadziło do rozruchów. Na miejsce „złożenia ofiary" przybyć musiał silny oddział policyi dla przywrócenia porządku.

Cyklon. Wieczorem d. 7 lipca trąba powietrzna zburzyła w Groznym część hal targowych. Dach hal, przeszło 30 sążni długości, cyklon uniósł wysoko i odrzucił na 20 sążni.

Dżuma. We wsi Carskich, gub. samarskiej, w pobliżu Nowouriańska zmarł na dżumę włościanin. W m. Capach około Carycyna miał miejsce podobny wypadek.

W powiatach carewskim i czernojarskim, gub. astrachańskiej, 500 tys. dziesięcin ziemi pokryte jest chorymi susłami lub ich trupami. 75 pr. susłów, według opinii pr. Zabołotnyja, zakażonych jest dżumą. Zarząd gubernialny prosi ministerstwo o 217 tys. rb. dla walki z susłami.

Z życia prowincyi.

Jeszcze w sprawie sprzedaży „Starej Czartoryi".

Łuck, 7 lipca.

Z powodu notatki mojej w № 169 „Dz. Kij." o sprzedaży przez p. Pruszyńskiego rodowego majątku „Stara Czartorya", nadmieniam, iż do notatki wkradła się pomyłka co do wysokości otrzymanego przez p. Pruszyńskiego zadatku, mianowicie:

1) Przy stypulacyi (punkty przedugodne) p. Pruszyński otrzymał nie 10, a 15 tysięcy rubli,

2) W kilka dni potem p. Pruszyński otrzymał jeszcze 25 tys. rb. Razem więc 40 tys. rb.

3) W stypulacyi oznaczono karę wadyalną w kwocie 100 tys. rb.

Jeżeliby więc ktokolwiek chciał uratować kawał pięknej ziemi ojczystej, musiałby zapłacić p. Bielajewowi 60 tys. rb. prócz sumy, należnej p. Pruszyńskiemu.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowe gimnazyum męskie w Berdyczowie.** Ministerstwo oświaty na skutek długich zabiegów rady miasta Berdyczowa postanowiło założyć w tem mieście gimnazyum męskie. Rada miejska, jak wiadomo, ofiarowała dla przyszłego gimnazyum plac z gmachem, w którym znajdowały się poprzednio koszary. Budowa tej kamienicy kosztowała miasto 70,000 rubli. Otwarcie gimnazyum nastąpi w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku.

— **Katastrofa kolejowa.** Onegdaj o godz. 10 m. 10 wiecz. na st. kolei Poł.-Zach. Kożanka wszedł na linię zajętą przez pociąg towarowy № 516, idący z Koziatyna również towarowy pociąg № 518. Maszynista tego ostatniego nie spostrzegł prawdopodobnie, iż semafor jest zamknięty i nie zatrzymał pociągu, który w pełnym biegu najechał na ostatnie wagony stojącego pociągu towarowego № 516. Lokomotywa druzgocąc formalnie pierwszy z brzegu wagon wspięła się następnie w górę i upadła bokiem na tor zatarasowując odrazu dwie linie kolejowe. Strzaskanych zostało 10 wagonów pociągu № 518 i 6 pociągu № 516. Niezwłocznie wysłano telegramy alarmujące do Fastowa i Koziatyna, skąd wysłano natychmiast pociągi pomocnicze z robotnikami.

Wobec tego, iż usunięcie z toru kolejowego lokomotywy nastręczało wielkie trudności i wymagało dłuższego czasu, przystąpiono natychmiast do budowy toru obwodowego, by puścić po nim nadchodzące z obu stron pociągi. Roboty przy układaniu toru obwodowego rozpoczęły się o g. 12 w nocy i ukończone zostały na drugi dzień rano. Tego samego dnia o g. 1 m. 45 po południu puszczono po linii obwodowej pierwszy pociąg, poczem rozpoczęła się komunikacya kolejowa; niektóre jednak pociągi czekają dotychczas swej kolei.

W międzyczasie od g. 10 wiecz. do g. 1 z minutami dnia następnego wskutek zatarasowania toru nie wyruszył ani jeden pociąg. Ruch kolejowy na dystansie Popielnia—Fastów był całkowicie zawieszony. Pociągi zatrzymywały się w Motowidłówce, Fastowie, Kożance i Koziatynie i stały tam po kilka godzin, czekając na przywrócenie komunikacyi. Tym sposobem kuryer № 1 spóźnił się o 5 godzin i 32 minuty, pociąg osobowy № 5 o 5 godz. i 23 min., pociąg osobowy № 13 o 2 godz. 51 min., pociąg № 11 o 2 godziny i t. d.

Z pociągów przybywających do Kijowa przybyły z opóźnieniem: № 12 odeski o 1½ godziny, № 2 (kuryer odeski) o 1 godz. 04 min., № 6 (pośpieszny odeski) o 1 godz. 39 m., № 14 brzeski o 2 godz. 2 min. i t. d.

Wczoraj o godz. 4-ej po południu rozpoczęto podnoszenie lokomotywy, sprowadzonymi w tym celu z Kijowa przyrządami. Na miejsce wypadku wyjechało z Kijowa szereg wyższych urzędników kolejowych. Usunięcie lokomotywy i przywrócenie normalnej komunikacyi kolejowej spodziewane było wczoraj w nocy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności podczas katastrofy nikt z obsługi kolejowej nie odniósł poważnych uszkodzeń. Odnieśli nieznaczne rany i potłuczenia maszynista i palacz pociągu № 518 i para konduktorów tegoż pociągu.

— **Po katastrofie w Kożance.** Naprawianie uszkodzeń spowodowanych katastrofą kolejową na st. Kożanka dotychczas nie zostało zakończone. Onegdaj wieczorem i wczoraj wszystkie pociągi osobowe przyszły do Kijowa ze znacznem opóźnieniem. Komunikacya w dalszym ciągu odbywa się po torze obwodowym.

— **Przywrócenie komunikacyi towarowej.**— Wczoraj, na skutek rozporządzenia z Petersburga przywrócony został zawieszony przed paru dniami ruch towarowy na liniach dunajskiej i elizawetgradzkiej kolei Poł.-Zachodniej. Przyjmowanie ładunków adresowanych do Rumunii i Bułgaryi odbywa się bez przeszkód. Identyczne rozporządzenie otrzymały władze portowe w Odesie i Mikołajowie.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— W odpowiedzi na zapytanie departamentu rolnictwa w kwestyi organizacyi na wystawie oddziału aparatów ochraniających życie i zdrowie robotników pracujących przy maszynach rolniczych, komitet wystawy zawiadomił departament, iż urządzenie takiego oddziału byłoby bardzo pożądane. Jednocześnie komitet zaznaczył, iż kwestya demonstrowania na wystawie tego rodzaju aparatów była w swoim czasie omawiana na posiedzeniach sekcyi maszyn i narzędzi rolniczych, lecz wobec braku odpowiednich środków i materyałów statystycznych projekt urządzenia takiego oddziału nie dał się urzeczywistnić.

Obecnie komitet ma nadzieję, iż departament rolnictwa nie odmówi nadesłania do rozporządzenia sekcyi maszyn i narzędzi rolniczych, okazów dla wspomnianego oddziału, oraz danych statystycznych i diagram, dotyczących wypadków przy pracy z maszynami rolniczemi, a także wniosków prawodawczych co do sposobów zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy tego rodzaju robotach. Ze swej strony komitet obiecuje przedsięwziąć wszelkie środki, aby oddział ten został zorganizowany wzorowo.

— Onegdaj odbyła się ekspertyza w dziale ogrodnictwa. Dotyczyła ona wspaniałej kolekcyi groszków angielskich, złożonej z 22 rodzajów, nadesłanych przez p. M. Szmitta, wczesnych chryzantem i fuksyi, oraz malin „Fastol" i „Królowa rynku", wystawionych przez prof. M. Kuzniecowa.

— Kijowskie Towarzystwo elektryczności zawiadomiło komitet wystawy, iż podczas urządzania oświetlenia elektrycznego na wystawie, nie brano zupełnie pod uwagę budowy tamże linii tramwaju elektrycznego. Z tego względu z chwilą uruchomienia tramwajów mogą zajść poważne komplikacye z oświetleniem. Uprzedzając o tem komitet, zarząd Towarzystwa elektryczności prosi jednocześnie o przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków w celu zabezpieczenia sieci oświetlenia elektrycznego od przewodników tramwajowych.

— Onegdaj specyalna komisya, złożona z p.p. A. Mikulina, A. Kobelewa, K. Missela, S. Koklika i przedstawicieli komisaryatu oglądała plac wystawowy w celu wyjaśnienia kwestyi urządzenia kanalizacyi, kanałów burzowych i umocnienia stoków górnego terytoryum wystawy w miejscach gdzie pod wpływem deszczów stale się one osuwają.

Komisya naszkicowała plan kanalizacyi i otwartych rynsztoków, które zastąpią kanały burzowe i obmyśliła szereg środków, przy pomocy których można będzie zapobiedz dalszemu osuwaniu się gór. Wykonane przez komisyę roboty prowadzone będą pod kierunkiem technicznego komisarza wystawy M. Mechelsona.

— Onegdaj kasa wystawy sprzedała 4447 biletów wejścia. Wycieczki, jakie w tym dniu zwiedziły wystawę liczyły 510 osób z 38 kierownikami. Zwiedziła również wystawę 3-a kompania lotnicza w liczbie 50 szeregowców z 1 kierownikiem.

— Między innemi zwiedziły wystawę: wycieczka uczniów augustowskiej 4-klasowej szkoły miejskiej, astrachańskiej szkoły ogrodniczej, słuchaczów kursów ogólno-kształcących charkowskiego ziemstwa gubernialnego i in.

Dział kooperacyi.

I.

Eksponaty kooperacyjnej sekcyi komitet wystawy rozlokował w czterech salach bocznych „Domu ludowego" i w jednej z sal fabryki gilz—Duwana. Oba te gmachy włączone są do terytorym wystawy. Kooperacya po raz pierwszy figuruje na większej wystawie w obrębie Państwa Rosyjskiego. Dotąd, dział kooperacyjny spotykaliśmy na małych, wiejskich wystawach rolniczych, organizowanych przez ziemstwa i poszczególne kooperacyjne spółki. To też, włączenie działu kooperacyjnego do programu wszechrosyjskiej wystawy w Kijowie jest niemałą zasługą komitetu wystawy.

Dział kooperacyi figuruje w programie wystawy, oznaczony jest na jej oficyalnym planie i zwiedzający wystawę, którzy szukają na niej nie linoskoczków i kabaretu, ale obrazu ekonomicznego życia kraju, mogliby zapoznać się z poważnym ruchem ekonomiczno-społecznym, jakim dziś jest kooperacya, gdyby... gdyby nie conajmniej oryginalne stanowisko komisaryatu wystawy, który zwiedzanie działu kooperacyi systematycznie utrudnia.

Dział kooperacyi podzielony jest na pięć sekcyi: spożywczą, kredytową, rolniczą, spółek zarobkowych i pomocniczą. Prócz eksponatów sekcyi spółek zarobkowych, które się mieszczą w fabryce Duwana, pozostałe cztery sekcye rozmieściły swoje eksponaty w bocznych salach Domu ludowego. Dom ten jest własnością miasta, które wydzierżawiło główną jego salę na przedstawienia teatralne, zaś boczne sale oddało komitetowi wystawy. W ten sposób, Dom ma faktycznie dwóch gospodarzy: teatralnego przedsiębiorcę, który urządza w dzień próby a wieczorem przedstawienia—i komitet wystawy, który tam umieścił dział kooperacyi. W rezultacie, nie tylko niema połączenia pomiędzy salami bocznemi, w których się mieszczą eksponaty poszczególnych sekcyi kooperacyjnych, bo przedsiębiorca zamyka szczelnie na łańcuchy wszystkie przejścia i korytarze, ale nawet niema wolnej komunikacyi między wystawą i jej kooperacyjnym działem. Wejście do sekcyi kooperacyi Kredytowej—jest z Żylańskiej ulicy i zwiedzający wystawę dostać się do niej nie mogą, zaś sekcye: spożywcza, pomocnicza i rolna — chociaż mają wejście z placu wystawy, o czem głoszą szumne napisy, wszelako wejście to tylko chwilami i przypadkiem bywa otwarte. Zwiedzający te sekcye, którzy się tam przedostali wpadają w pułapkę i mają odcięty odcięty odwrót; ani na wystawę powrócić powrócić, ani nawet na ulicę wyjść nie mogą. Kurytarz teatralny zamknięty przez gospodarza teatru, zaś drzwi od strony wystawy zamyka stróż, jakoby z polecenia p. komisarza.

W tych warunkach zwiedzanie działu kooperacyjnego nie jest bynajmniej zachęcające ani nawet bezpieczne, gdyż są chwile w życiu, kiedy zamknięty odwrót bywa nie tylko przykry, ale nawet dla zdrowia groźny...

Słowem, przy obecnym porządku czy też nieporządku, jaki wprowadził komisaryat wystawy, zwiedzenie działu kooperacyjnego wymaga pewnego zaparcia się i poświęcenia. Fakt ten notujemy nie usiłując nawet odgadnąć, czy utrudnienia stawiane przez p. komisarza dla zwiedzających dział kooperacyjny są skutkiem jakiejś specyalnej jego niechęci do tego działu, czy też brakiem administracyjnego zmysłu, który by mu podyktował, iż jeśli chodzi o sprawdzenie biletów wystawowych i teatralnych, co się we drzwiach ludowego domu krzyżować mogą, to wystarczyłoby postawienie przy tych drzwiach specyalnego kontrolera. To chyba bardziej celowe, niż zamykanie drzwi, prowadzących do jednego z działów wystawy..

Wybierając się na wystawę, w celu obejrzenia i opisania w „Dzienniku" kooperacyjnego działu, który, trzeba przyznać, jest nadzwyczaj ciekawy i pouczający, piszący te słowa nie przewidywał wspomnianych przeszkód; nie przewidywał również, że mu wypadnie, po bezskutecznych kołataniach do drzwi zamkniętych, złożyć okup w bufecie teatralnym za wypuszczenie na wystawę przez nielegalne wyjście.. Zamiarem jego było dać krótki opis eksponatów kooperacyjnego działu i zachęcić czytelników „Dziennika" do zwiedzenia tego działu, który się po raz pierwszy tak bogato przedstawił. Jednak, po przebytych przejściach nie sposób życzliwych sobie ludzi zachęcić do prób niebezpiecznych, raczej radzić wypada, aby zaczekali zanim komisaryat lub też zarząd wystawy zechce ułatwić dostęp do kooperacyjnego działu i zapewnić odwrót bez przeszkód, kołatań i okupów.

Opis eksponatów działu kooperacyjnego podam w szeregu notatek, w najbliższym czasie.

Ze statystyki Kijowa.

Na podstawie danych, zebranych przez zarząd miejski, podajemy niektóre cyfry, dotyczące urodzin i śmierci w Kijowie za r. 1912. Ogółem w r. z. urodziło się w Kijowie 11,144 dzieci, w tej liczbie 5,750 chłopców i 5394 dziewczyn, zmarło zaś—7058 osób, w tej liczbie 3880 mężczyzn i 3178 kobiet.

Wśród urodzonych było 9,333 dzieci ślubnych i 1811 nieślubnych. Z ogólnej liczby 11,144 nowonarodzonych było 8962 prawosławnych, 495 katolików, 58 ewangelików, 1569 żydów i karaimów, 35 staroobrzędowców i 25 mahometan.

Najwyższa ilość wypadków śmierci przypada na niemowlęta do 6 miesięcy (1082 wypadki) i starców powyżej lat 61 (1159), poza tem zwraca uwagę znaczna śmiertelność wśród mieszkańców pomiędzy 21 a 30 rokiem (686 wypadków, w tej liczbie 412 mężczyzn i 274 kobiety). Zabójstw notowano w r. z. 17 wypadków (15 mężczyzn i 2 kobiety), samobójstw —96 (68 mężczyzn i 28 kobiet), śmierci skutkiem nieszczęśliwych wypadków—102 (75 mężczyzn i 27 kobiet).

Największa ilość wypadków śmierci (poza śmiertelnością niemowląt) spowodowana została suchotami—760, dalej 690 wypadków przypada na choroby dróg oddechowych, 644 na choroby naczyń krwionośnych, 382 na choroby systemu nerwowego, 386 na uwiąd starczy.

Wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne było w r. 1912—5917. Najwyższą cyfrę zasłabnięć dał tyfus powrotny—1379, dyfteryt i krup—1042, szkarlatyna—1004, odra—771, róża—302, dysenterya—278.

W roku 1912 było w Kijowie 374 kupców pierwszej i 353 drugiej gildyi. Wśród kupców pierwszej gildyi było 16 chrześcijan, 356 żydów i 2 karaimów, wśród kupców 2-ej gildyi 236 chrześcijan, 110 żydów i 7 karaimów.

Wśród osób nienależących do stanu kupieckiego i trudniących się handlem na mocy wykupywanych świadectw handlowych 1-go rzędu i przemysłowych pierwszych 3-ch kategoryi liczono w r. 1912: chrześcijan—35, żydów—20, banków 9, towarzystw—97, domów handlowych—18.

Osób nienależących do stanu kupieckiego, wykupujących świadectwa handlowe drugiego rzędu i przemysłowe 4-ej i 5-ej kategoryi było: chrześcijan 445, żydów 363, karaimów 3, mahometan 13, towarzystw 173 i domów handlowych—73.

Dochód miasta z wykupywanych świadectw handlowych i przemysłowych wszystkich kategoryi, świadectw osobistych, biletów na utrzymanie składów, statków parowych i t. p. wyniósł w r. z. 129,037 rb. 51 kop.

Jan Lemański.

Pieniądz.

IV.

Choćbyś na lichwie zarobił krocie;
Chociażbyś dobra wydarł sierocie;
Choćby cię zdrajcą zwała ojczyzna:
Gdyś zdobył milion, racyę ci przyzna.

Lecz gdyś na „kursów" stracił obrocie;
Gdy w grosz działalność twoja nie żyzna:
Marsz! — w aresztanckiej pokutuj rocie! —
Komenderuje sądu starszyzna.

Gdyby szło szczęście za twoim tropem,
Zacnym byś zostać mógł filantropem,
I do noblessy byś wstąpił bractwa,
I zbierał składki na rzecz żebractwa,
Z tem, że gdy śmierć cię przyprze do muru,
Będziesz miał pomnik wielki z marmuru.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Pelagii P. M.
Jutro 12 (25) Jana Gwalberta Op.

Wschód słońca o godz. 4 m. 17
Zachód słońca o godz. 7 m 55
Długość dnia godz. 15 m 38.

Kalendarzyk Historyczny.

24 lipca n. st.

Roku 1499. Panowie litewscy wystawiają w Wilnie uroczysty akt, zatwierdzający w całej pełni Unię Horodelską.

— **Budowa nowego dworca.** Wczoraj rozpoczęły się roboty przy budowie fundamentów nowego dworca kolejowego w Kijowie. Usuwanie starego dworca zbliża się już ku końcowi i nie dalej jak za dni dziesięć mury jego zostaną całkowicie usunięte. Obecnie odbywa się zabijanie pali betonowych, na których staną fundamenty jednego z największych dworców kolejowych w Rosyi.

Pierwotnie, jak wiadomo, dworzec miał być budowany według planów sporządzonych przez architektę kolejowego Żurawskiego. Fasada gmachu, utrzymana w stylu rosyjskim, uznana została przez komisyę inżynieryjną za chybioną pod względem architektonicznym, wskutek czego projekty zatwierdzono tylko częściowo, polecając architekcie petersburskiemu, P. Szczuko sprojektowanie nowej fasady. P. Szczuko wygotował projekt frontonu w stylu mursytańskim, lecz nie do stosował go do planów architekty Żurawskiego. W celu akordynowania obydwu projektów p. Żurawskij wyjedzie dziś do Petersburga, zabierając z sobą plany nowego dworca. Kierownictwo budowy obejmują obaj biorący udział w układaniu planów architekci, przyczem p. Żurawskij będzie kierownikiem technicznym budowy, Szczuko zaś — artystycznym.

Fundamenty zakończone zostaną jesienią r. b Roboty wykonywane będą sposobem gospodarskim. Budowa nowego dworca obliczona została na dalszych parę lat i zakończona będzie nie wcześniej niż jesienią r. 1915.

— **Szkolnictwo miejskie.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej postanowiono między innemi przyjąć pod zarząd miastą 2-klasową szkolę na przedmieściu Solomence, wraz całym inwentarzem pod warunkiem udzielenia przez ministerstwo oświaty 3,2636 r. rocznej zapomogi na utrzymanie szkoły. Jednocześnie komisya uchwaliła założyć na Sołomence wyższą szkołę elementarną typu mięszanego i poleciła wydziałowi szkolnemu opracować preliminarz utrzymania takiej szkoły. Obie powyższe uchwały rozpatrywane zostaną na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

— **Malwersacye.** Z powodu ujawnionych w kijowskiem centralnem biurze telegraficznem nadużyć z telegramami giełdowymi, z rozporządzenia kijowskiego okręgu pocztowo telegraficznego wdrożone zostało dochodzenie, które wykazało, iż dwaj urzednicy Lubowicz i Małyj wstrzymywali wysyłanie adresatom otrzymywanych z Petersburga telegramów giełdowych, komunikując natomiast ich treść innym zainteresowanym osobom.

Urzędnicy Lubowicz i Małyj otrzymali już dymisyę. Mówią, iż tego rodzaju „operacye" z telegramami giełdowymi zaczęto praktykować w telegrafie kijowskim za czasów b. naczelnika telegrafu Gorbunowa, który stale grywał na giełdzie. Gorbunow zajmuje obecnie stanowisko pomocnika naczelnika odeskiego okręgu pocztowo-telegraficznego

Naczelnik kijowskiego okręgu S. Żarnow zawiadomił o wszystkiem telegraficznie naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów.

Dalsze dochodzenie ujawni niewątpliwie dużo ciekawych szczegółów tej afery.

Obecnie już głośno mówią, iż o wszystkich operacyach giełdowych Gorbunowa doskonale powiadomiony był inspektor poczt i telegrafów M. Dowiakowskij, który często bywał w Kijowie, zatrzymując się w mieszkaniu Gorbunowa i również grał na giełdzie.

Wykrycie nadużyć z telegramami giełdowymi dało powód do różnych reminiscencyi, dotyczących poprzedniej działalności p Dowiakowskiego. Między innemi wypłynęła również historya z podarkiem Najwyższym — broszką bryllantową, która po pamiętnych uroczystościach sierpniowych w jakiś tajemniczy sposób dostała się podobno córce p Dowiakowskiego. Mówią przytem, iż p. inspektor poczt i telegrafów w jakiś również niewytłumaczony sposób potrafił wpisać swą córkę, która nie mieszkała nawet w Kijowie, na listę osób przedstawionych do nagród, jako urzędniczkę kijowskiej stacyi telefonicznej, a następnie przejął szkatułkę z podarunkami, choć była ona adresowana na imie naczelnika kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego. Podobno z tego powodu zostało nawet w swoim czasie wszczęte dochodzenie, lecz wkrótce dzięki obszernym stosunkom p. inspektora, sprawa została zatuszowana.

Jak widzimy, afera giełdowo-telegraficzna zapowiada się bardzo obiecująco. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu i niebawem dowiemy się o jego rezultatach.

— **Ogłoszenie ukazów senatu.** Z powodu wszczętych przez niektóre gubernialne i powiatowe zgromadzenia ziemskie starań o podaniu do wiadomości publicznej treści ukazów senatu, minister spraw wewnętrznych wystosował do gubernatorów okólnik, w którym komunikuje, że ministerstwo porozumiewało się w tej sprawie z ministrem sprawiedliwości Szczegłowitowem, przyczem ten ostatni wydał rozporządzenie o natychmiastowem sporządzeniu i ogłoszeniu roczników ukazów, postanowień i wyjaśnień senatu, wydanych przez ogólne zebranie i pierwszy departament senatu.

— **Sprawa Bejlisa.** Z pośród 11 rzeczoznawców wskazanych przez obronę Bejlisa sąd, jak wiadomo, postanowił wezwać tylko 7, odmawiając wezwania na sprawę prof Bechmetjewa, prof. Osipowa, berlińskiego profesora Schtracka i moskiewskiego rabina Mazego. Sąd motywował swą odmowę tem, iż ze strony obrony powołano dostateczną ilość specyalistów w zakresie medycyny sądowej, psychiatryi i teologii i dlatego niema potrzeby wzywania pomienionych czterech rzeczoznawców.

Jutro odbędzie się losowanie sędziów przysięgłych na sesyę, podczas której rozpoznawana będzie sprawa Bejlisa. Podczas losowania obecni będą obrońcy oskarżonego.

— **Echa nadużyć na kolei.** Pisząc w swoim czasie o nadużyciach kolejowych, podawaliśmy kilka faktów o podejmowaniu przez różnych aferzystów pieniędzy w kasie kolejowej na podstawie sfałszowanych asygnacyi (t zw. świadectw płatniczych) Za udział w tych nadużyciach oddany został pod sąd urzędnik kolejowy Z., innych zaś sprawców nadużyć w zarządzie kolejowym nie wykryto. Po niejakim czasie do niektórych banków moskiewskich i odeskich wpłynęły sfałszowane asygnacye łącznie na sumę 46 tys rubli. Fałszerstwo przypadkowo wykryto, poczem rozpoczęło się dochodzenie śledcze w tej sprawie, które prowadził sędzia śledczy do szczególnej wagi p. Purik Rezultatem śledztwa było aresztowanie przed paru dniami w Charkowie znanego skupywacza frachtów I. Pantofela, którego niezwłocznie przywieziono do Kijowa, tudzież drugiego aferzystę S. Wenciafa. W poszukiwaniu wspólników zarządzono w wydziale poborów rewizyę, podczas której w ręce władz śledczych wpadła książka ze świadectwami płatniczemi, w której brakowało kilkanaście asygnacyi. Władze śledcze usiłują wyjaśnić, kto je z książki wyrwał i jaki z nich zrobiono użytek.

— **Kwestyonaryusz Dumy Państwowej.** W zarządzie miejskim otrzymano pismo prezesa „grupy miejskiej" Dumy Państwowej M. Arefjewa i sekretarza L. Wielichowa, w którem zaznaczają, że obecnie z inicyatywy IV Dumy Państwowej i rządu postawiono na porządku dziennym cały szereg poważnych kwestyi, dotyczących działalności samorządów miejskich i proszą o materyały statystyczne, oraz opinie zarządów miejskich, dotyczące tych lub owych reform Do listu dołączono kwestyonaryusz, na który zarządy ziemskie powinny nadesłać odpowiedzi według specyalnie w tym celu opracowanego programu Odpowiedzi należy nadsyłać do 1 września r. b

Kwestyonaryusz zawiera szereg pytań dotyczących reformy ustawy miejskiej, podniesienia finansów, wyodrębnienia miast, obniżenia podatku państwowego, organizacyi związków miast i ziemstw dla celów gospodarczych, zjazdów wszechrosyjskich i okręgowych, przymusowego przyłączenia nieruchomości do sieci wodociągowych, skasowania prawa przedawnienia w stosunku nieprawnie zajętych gruntów miejskich i t. p.

— ZA STAN ANTYSANITARNY. Komisya sanitarna kijowskiego powiatowego ziemstwa dokonawszy we wsi Demijówka oględzin sanitarnych fabryk sadła i składów skór uznała je za źródło zarazy dla okolicznych mieszkańców. Wobec tego komisya sanitarna postanowiła wszcząć starania o przeniesienie fabryk i składów poza Demijówkę, a właścicieli i dzierżawców fabryk i składów Błatonowa, Meszczerlaka, Kobca i Piekarskiego pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za antysanitarny stan fabryk.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 60 przy ul. Wozdwiżeńskiej zażyła trucizny pijana A B. „Pogotowie" ją odratowało.

— W domu № 14 przy ul. Degtierowskiej powiesił się Filip Ł. Desperata uratowano.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. Onegdaj w nocy w obrębie cyrkułu płoskiego aresztowano 15 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— TOPIELEC Onegdaj kąpiąc się w Dnieprze utonął znajdujący się w stanie nietrzeźwym nieznany młody człowiek.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku dorożkarz Gutnik najechał na S. Pieńkowską. Poszkodowaną opatrzyło Pogotowie.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem w domu № 35 przy ul. W. Wasylkowskiej w mieszkaniu Łobaczewskiego wybuchł pożar. Ogień wkrótce zgaszono. Podczas dochodzenia policya znalazła w mieszkaniu materac przepojony spirytusem denaturowanym.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W podwórzu domu № 5 przy ul. W. Wasylkowskiej A. Wysocki strzelając z „puhacza" uszkodził oko 5-letniemu Kazankinowi.

— GRABIEŻ. Wczoraj w nocy na ul. Aleksandrowskiej kilku chuliganów ograbiło A. Nerechtskiego.

— WYPADEK TRAMWAJOWY. Onegdaj w tramwaju jadącym z Padołu na Kreszczatyk, zepsuł się hamulec pneumatyczny i tramwaj zaczął staczać się w dół. Zanim motorowy zdołał zatrzymać tramwaj jeden z pasażerów, starszy już człowiek, Starowierow, wyskoczył i upadł, przyczem potłukł sobie dotkliwie głowę.

— ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Przed paru dniami został aresztowany w Kijowie niejaki Adolf Wencław pod zarzutem otrzymania za pomocą sfałszowanych awizacyi kolei Poł.-Zachodnich należnych za nadwyżkę taryfową pieniedzy. Onegdaj w Charkowie aresztowano drugiego zamieszanego w tę sprawę oszusta Lejbę Panteifla.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dn. 10 (23) lipca 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cels.	13,6	14,8	13,2
Barometr przy O° w mm	740,6	740,2	740,0
Stop. wilgotności w proc.	81	84	98
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	Z_6	Z_5	$PłnZ_5$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	0 4	14,5

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	15,3
Najniższa	12 3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	13,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	19,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południu Rosyi, w gub. nadbałtyckich i w centrum. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi, oprócz północy.

Pogoda przewidywana: chłodnawo w pasie południowym Rosyi, ciepło w północnym i umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, deszcze w całej Rosyi, oprócz północnego zachodu i w dorzeczu górnej Wołgi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. K. Mejer; H. Beni; W. Kundert; A. Szakaj; M. Szakaj; I. Szakaj; E. Szakaj; M. Popowa; W. Głębocki; T. Podoski.

Grand-Hôtel: pp. H. Karpowa; W. Karpowa; P. Ryżow; A. Berhof; H. Feldc; Z. Rumiej

Hotel François: pp. A. Bidniska; K. Czerniawski; A. Debe; W. Janusz; M. Żylin; W. Sokołowski; M. Kutyński, W. Torebarowa; Z. Gudim; O. Popowa; A. Sołdatowa; A. Gudim; J. Krasicki; J. Gordnijewski; G. Sianożeński; L. Syroczyński; A. Gruzewicz-Nieczaj; E. Falke; N. Radowa; W. Bełkoński; F. Brander; P. Brander; A. Kosjanczuk; P. Kosjanczuk; A. Wedegis; W. Choroszewski; P. Oster; E. Hołyńska; W. Kożyn; A. Waldow; S. Wierzbicki; Z. Zeger; E. Kalmykowa.

Hotel Ermitage: pp. S. Makłaj-Mikłucho; A. Sacharowa; F. Wiechecki; S. Swindrenko; A. Swinarenko; Z. Janiszewska; O. Szach; K. Skuratowa; S. Szyrokij; W. Bakradze.

Hotel Hładyniuka: pp. P. ks. Ratijew; J. Grabowski; J. Henneberg; E. Blizner; M. Dobroumow; N. Zwierewa; W. Zwierew; M. Mojsiejew; A. Olechowski; W. Tichobrazowa; A. Ludkiewicz; K. Henneberg; K. Manowardo; E. Manowardo; J. Manowardo; W. Jefimow; S. Wasiecki; K. Szramczenko.

Hotel Praga: pp. J. Nowotna; J. Siemicki; A. Mitarewski; H. Nowakowska; M. Jabłonowski; J. Lewandowska; W. Lewandowska; B. Lewandowski; S. Gryszeczko-Klimow; M. Ter-Simonjanc; N. Wetzal; J. Starodubcow; K. Korszunow; D. Aleksandrow; L. Klimenko-Zaborski.

Hotel Kane: pp. B Krzyżański; S. Szumski; A. Łukicz; K. Erma; A. Kutajew.

Hotel Universal: pp. J Nobel; K. Czubin; H. Lichowicer; A. Drawanowski.

Palast-Hôtel: pp. J. Tłustowski; B. Tłustowska; W. Suczkow; M. Lechtiańska; W. Zauze; K Grudzińska; M. Szelasznikow; E. Szelasznikowa; A. Aleksandrow; M. Aleksandrow; M. Tituszkin; M. Spiridonowa; M. Rybicki; F. Dadkowski; J. Kohn; M. Lecht; M. Bidłostocki; M. Halperin; W. Raszo; D. Retblat; D. Żeliczaki; A. Reinberg; J. Holand; R. Holand.

Grand-Hôtel Imperial: pp. L Lipszyc; H. Wunstein; S. Grofman; J Berenstein; N Erlich; H. Sirotski; R. Sukonnik; I. Bach; M. Rafalowicz; A. Zaikind; A Kaczan; S Połońska; M. Czernow.

Hotel Rosya: pp. I. Pałamarczuk; S. Nawarienko; W. Jost; W. Pielichow; D. Bielihow; A. Aleszczenko; A. Ochotin; A. Nabokow; M Borecki; M. Czyczagow; A. Baumharten; I. Maslannikow; P. Kryżewski; A. Lewczenko.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś: „U stóp bachantki"; jutro: „Zwolnieni niewolnicy".

Operetka rosyjska: Dziś: „Bocaccio"; jutro: „Ubogi student".

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspress: „Córka miłości", „Porwanie Cyganki", „Z prądem Nigru", „Tygodnik Pathé", „Kronika Gaumond". Korso": „Za pocałunek dziecka", Gavroche na spacerze", „Lalka Leńci", „W Abruzzach", „Tygodnik ostatnich wypadków."

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. Polsk. kolon. letnich: pp. Kazimierzostwo Witkowscy (w dwuletnią bolesną rocznicę śmierci ojca ś. p. Piotra Filipowskiego) 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. A. S. (na organy) 1 rb

Na nędzę wyjątkową, do uznania Tow. Dobr.: p. Mich. Zmijewska (w drugą rocznicę śmierci męża ś. p. Konrada) 5 rb.

Telegramy

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Druga wojna na Bałkanach.

Z placu boju.

Białogród (AP). Onegdaj i wczoraj walka wrzała na całym froncie. Onegdaj o g. 3-ej po południu wojska bułgarskie w okolicy Carewa Sadu i Brehalnicy rozpoczęły ogień działowy przeciw prawemu skrzydłu serbskiemu, dążąc do odzyskania utraconych w ciągu nocnego ataku pozycyi. W ciągu dwóch dni piechota i artylerya serbska odpowiadały na ogień bułgarski. W pobliżu Egri-Palanki odbywały się nieznaczne potyczki Wojska bułgarskie zostały wyparte poza linię Petrice—Osogowo. Przednie straże serbskie udaremniły atak bułgarów na prawem brzegu Niszawy. Jedna kolumna serbska przez Kniaziewac dotarła do Palasnicy o 6 kilometrów od Biełabradczika położonej, druga kolumna przez Zajczar też zdąża na Biełabradczik. Część wojsk z Kiely dotarła do Bojenicy. Nieprzyjaciel na całej linii ratował się ucieczką Bułgarzy dokonali ataku na serbów na linii Bukowo—Góra Milewska.

Białogród (AP). Wojska serbskie po uporczywej bitwie w przełęczy św. Mikołaja weszły do Białobradczyka. Ludność powitała je owacyjnie. Jedcześnie wkroczyły do miasta wojska serbskie, zdążające przez Zajczar. Serbowie zdobyli 32 działa, 3,000 karabinów, kartaczownicę, wiele prowiantu i materyałów wojennych.

Saloniki (AP). Poważna bitwa wre na całym froncie. Na lewem skrzydle zajęty został Bakanicz i cały szereg szczytów. W centrum grecy zdobyli wejście do wąwozu Kresny. Po nocnym ataku zdobyty został Kremen.

Białogród (AP) „Poessbureau" donosi, iż po dwudniowych bitwach wojska serbskie zajęły Biełohradczyk. Władze bułgarskie opuściły miasto, zaproponowawszy ludności, aby ta uczyniła to samo; jednak ludność pozostała i powitała serbów. W wielu punktach nastąpił szereg utarczek, przyczem bułgarowie wszędzie byli odparci. D. 10 lipca z rana bułgarowie usiłowali wznowić atak na front serbski. Bitwa trwała cały dzień.

Okrucieństwa.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, iż w Seresie grecy zamordowali w gmachu gimnazyum żeńskiego 93 bułgarów, w tej liczbie tylko 10 żołnierzy i 4 żandarmów. Oddział kawaleryi greckiej ograbił wieś bułgarską Chersowo, wyrżnąwszy wszystkie kobiety i dzieci. Do Bułgaryi przybyło 800 rodzin z okręgów Kochany i Malgary, chroniących się przed najściem nieprzyjaciół.

Konstantynopol (AP) Patryarcha w towarzystwie 3 członków Synodu odwiedził wielkiego wezyra, któremu się skarżył na okrucieństwa turków na wybrzeżu morza Marmara.

Sofia (AP) Rząd bułgarski polecił swym ambasadorom założyć protest wobec mocarstw przeciw okrucieństwom turków w Adryanopolu i Kirk-Kilisse.

Białogród (AP). „Pressbureau" zaprzecza podawanym przez agencyę bułgarską wiadomościom o okrucieństwach, dokonanych jakoby przez serbów w Bosilagradzie.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska zaprzecza doniesieniom o okrucieństwach, jakich jakoby dopuszczają się żołnierze tureccy względem ludności chrześcijańskiej.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Sobranie. Minister-prezydent Radosławow odczytał deklaracyę rządu, w której, wspomniawszy o bezskutecznych rokowaniach, mających na celu utworzenie ministerstwa koalicyjnego, powiedział, że zagrażające wypadki, mianowicie—najście rumunów i ukazanie się turków poza nową granicą, wymagają decyzyi nagłych. Kwestya wojny i pokoju dominuje ponad wszelkiemi innemi. Rząd wstrzymuje się od oświadczeń w sprawach polityki wewnętrznej; jednak spełni swój obowiązek, stojąc na straży czci i honoru Bułgaryi.

Powstrzymanie najazdu.

Bukareszt (AP). Główne siły rumuńskie zatrzymały się w pobliżu Ochranje i dalej się nie posuwają. Komunikacya kolejowa pomiędzy Plewną i Samowitem została przywrócona.

Anglia wobec Turcyi.

Londyn (AP). Według informacyi Pet. Ag. Tel., gabinet angielski stanowczo potępia lekkomyślne postępowanie Turcyi, która naruszyła traktat londyński.

Londyn (AP). Dnia 10 lipca miało się odbyć posiedzenie rady ministrów w celu rozważenia zarządzeń, niezbędnych wobec zaszłych wypadków. Można się spodziewać zupełnej zmiany tradycyjnej angielskiej polityki tolerancyi w stosunku do Turcyi, jeżeli Porta nie zarządzi niezwłocznej awakuacyi terytoryów poza linią Enos—Midya. W każdym razie mocarstwa jednogłośnie postanowiły niezwłocznie zwołać do Konstantynopola komisyę międzynarodową w celu ustalenia nowej granicy tureckiej Enos-Midya.

Wyjaśnienie.

Petersburg (AP). Wiadomość otrzymana od serbskiego „Pressbureau" i ogłoszona przez Agencyę dn. 8 lipca — o przybyciu nad granicę serbsko-bułgarską pełnomocników bułgarskich—zawiera informacye nieścisłe: w liczbie pełnomocników Bułgaryi wymieniono rosyjskiego agenta wojennego w Sofii, pułkownika Romanowskiego. W rzeczywistości zaś ostatni nie był upoważniony do wzięcia udziału w rokowaniach. Pułkownik Romanowskij, na prośbę rządu bułgarskiego, otrzymał pozwolenie na towarzyszenie generałowi Paprikowowi podczas przejazdu przez linię wojsk serbskich

Czerwony Krzyż.

Białogród (AP) Przybył oddział rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Akcya turecka.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że turcy pod dowództwem Enverbeja zajęli Adryanopol po przebyciu forsownym marszem w ciągu jednego dnia 80 kilometrów. Bułgarzy przed opuszczeniem miasta wysadzili w powietrze składy wojskowe i kilka gmachów rządowych.

Kroki pokojowe.

Sofia (AP). W odpowiedzi Gennadiejowi Majorescu telegrafował, iż z radością wita zgodę obu państw na zawarcie pokoju. Ponieważ Bułgarya ustępuje terytoryum Turtukaj-Bałczik kwestya ta nie będzie rozpatrywana. Majoresku uważa Bukareszt za najodpowiedniejsze miejsce dla pertraktacyi.

Z Anglii.

Londyn (AP). Izba lordów większością 242 głosów przeciwko 48 powtórnie uchyliła projekt zmiany sytuacyi prawnej kościoła w Walii.

Londyn (AP). Na Tamizie wprost tarasu parlamentarnego zatrzymał się parowiec z sufrażystkami, które zwróciły się do spożywających śniadanie posłów z dłuższemi przemowami. Ukazanie się policyi zmusiło parowiec do odwrotu.

Klęska w Galicyi.

Wiedeń (AP). Namiestnik Galicyi złożył wniosek okazania pomocy dotkniętej klęską powodzi ludności galicyjskiej. Spowodowane przez powódź straty wynoszą 30 milionów koron. Woda uniosła z górą 500 chat włościańskich

Z Persyi.

Teheran (AP). Salar-ud-Daouleh, wypuszczczony na słowo honoru w celu krótkoterminowego zobaczenia się ze swymi jeźdźcami, zawiódł ufność naczelnika oddziału i nie powrócił do obozu, lecz udał się w kierunku Kermanszachu.

Audyencya Cuvaja.

Ischl (AP). Cesarz Franciszek Józef przyjął na audyencyi pożegnalnej byłego bana Chorwacyi Cuvaja.

Wrzenie w gwardyi papieskiej.

Rzym (AP). Na żądania szwajcarskiej gwardyi papieskiej udzielono odmownej odpowiedzi. Przywódca ruchu otrzymał dymisyę. Wśród rozbrojonej gwardyi porządek został przywrócony.

Katastrofy.

Gelsenkirchen (AP). W szybie „Karol Wielki" zawaliła się część urządzeń szybowych. 13 robotników zostało zabitych.

Nantes (AP). Otrzymano wiadomość, iż w pobliżu Papudo w Chili zatonął statek francuski „Villdijon". Z załogi, składającej się z 22 ludzi, uratowano tylko 3 marynarzy.

Wiedeń (AP). W Wienernen Stadt nastąpił wybuch kotła w fabryce parowej. 19 robotników odniosło poparzenia Jeden z nich zmarł.

Rewolucya w Chinach.

Chańkou (AP). Prowincye Chuan-Si, Chunan, Criań-Su i Chenan proklamowały swą niepodległość.

Szanchaj (AP). Bitwa w pobliżu arsenału szanchajskiego trwa w dalszym ciągu Wojska północne nacierają na powstańców. Okręty wojenne pozostały wierne rządowi. Kilka pocisków trafiło do dzielnic cudzoziemskich.

Szanchaj (AP). Południowcy ponownie dokonali napadu na arsenał, zajęty przez wojska rządowe. Flota na razie pozostaje po stronie rządu. Pociski w znacznej liczbie trafiają do francuskiej.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP.) Lotnik Jankowski na dwupłatowcu Sikorskiego dokonał przelotu z Petersburga do Gatczyny i z powrotem, robiąc przeciętnie 150 wiorst na godzinę

Giełda Petersburska.

Dn. 10 lipca 1913 r

4% Renta Państwowa	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	83 3/8
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	83 3/8
5% Pożyczk prem. 1864 r.	476
5% " " 1866 r.	343
5% Obl. prem. Szlach. Banku	317
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	498
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk	469 471
" Lianozow—udziału	260 3/4
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn	375
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	126
" Tow. Leśnez	—
" Briańsk. Fab. Szyn	180
" Putiłowsk.	143
" Bakińsk. T-wa Naftow	675
" Ros. Tow. kopalni złota	100
" Koł. fabr. maszyn	154
" M. K. Wor. kol	762
" Poł.-Wsch. kol. żel.	265
" Mosk. Kazań. kolej	550 1/2
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	364
" Półn. Doniecka kol. żel.	338
" Don. Jurjewsk Tow. met	290
" Fabryk Malcewskich	344
5% Pożyczk 1905 r.	104 3/4
5% " 1906 r.	102 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100 1/4—100 3/8
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	642

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po ospałym początku — lepsze; z premiówkami nierówne.

Z ostatniej chwili

Druga wojna na Bałkanach.

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Rząd turecki oświadczył, że nie myśli oddać Adryanopola bułgarom.

Wystąpienie mocarstw.

Londyn (Wł.). Zbiorowe wystąpienie mocarstw oczekiwane jest dziś lub jutro.

Paryż (Wł.). Dzienniki wyrażają niechęć podjęcia akcyi pośredniczącej na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). Wobec stanowczości Turcyi nastąpiła chwilowa dezoryentacya

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.) Obchodzą tu uroczyście rocznicę wprowadzenia konstytucyi. Młodoturcy są przedmiotem entuzyastycznych owacyi z powodu wkroczenia wojsk tureckich do Adryanopola.

Nastrój w Sofii.

Berlin (Wł.) Ludność Sofii zachowuje spokój.

Rezygnacya Bułgaryi.

Berlin (Wł.) Bułgarya urzędowo przyjęła wszystkie warunki Rumunii.

Rumunia a Turcya.

Bukareszt (Wł.). Rząd turecki zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą, aby ten podczas rokowań pokojowych działał na korzyść Turcyi w ustaleniu nowych granic. Rumunia odpowiedziała kategoryczną odmową, wyrzekając się wszelkiej wspólności z postępowaniem Turcyi.

Mocarstwa wobec Turcyi.

Petersburg (Wł.). W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż Turcya nie osiągnie poważnych korzyści w nowej wojnie. Adryanopol turcy zmuszeni będą oddać Mocarstwa nie zawahają się przed niczem w celu utrzymania powagi uchwał konferencyi londyńskiej.

Serbia i Grecya wobec wystąpienia Turcyi.

Wiedeń (Wł.). Zdaniem serbskich i greckich kół politycznych załatwienie zatargu pomiędzy Turcyą a Bułgaryą powinno być pozostawione im samym.

Konstantynopol (Wł.). Utrzymują, iż Grecya i Serbia zgodziły się na żądanie Turcyi ustalenia granicy z biegiem Maricy do Adryanopola.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń (Wł.). Serbia i Grecya przyjęły propozycyę Rumunii, aby w Niszu pertraktować tylko o zawieszeniu broni, poczem ma nastąpić w Sinaja umowa pokojowa.

Berlin (Wł.). Serbia i Grecya przeciągają rokowania w celu zagarnięcia jaknajwiększej przestrzeni.

Kobieta — dorożkarz.

Warszawa (Wł.). Oberpolicmajster pozwolił pierwszej kobiecie zajmować się samodzielnie dorożkarstwem.

Groźny pożar.

New-Jork (Wł.). W fabryce odzieży w Bingkampton powstał pożar. Ze 134 kobiet pracujących zdołano ocalić tylko 17, reszta zginęła w płomieniach.

W sprawie serwitutów.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów projekt przepisów o zamianie serwitutów w guberniach Królestwa Polskiego oraz w gub. chełmskiej.

„Now. Wremia" o Warszawie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr." zamieściło fejleton o Warszawie. Autor znajduje, iż w Wsrszawie jest niewiele rzeczy godnych uwagi. Twórczość jest w upadku. Literatura przypomina wyroby Semadeniego. Teatry wystawiają przekłady. Centrum życia kulturalnego jest operetka. Autor w ostrych wyrazach napada na teatr polski. Sztuki są złe, aktorzy bez talentu. Teatr ów jest popierany tylko jako polska polityczna i społeczna placówka. Żydzi warszawscy są patryotami rosyjskimi. Godne są jeszcze uwagi bandytyzm i spirytyzm.

W sprawie eksportu mięsa do Niemiec.

Petersburg (Wł.). 36 zainterpelowanych przez ministerstwo przemysłu i handlu komitetów giełdowych oświadczyło, iż eksport mięsa do Niemiec nie jest pożądany.

Różne.

Jackson (AP) (Stan Missouri). Podczas pożaru kolonii poprawczej spaliło się 25 aresztantów murzynów.

Lizbona (AP). Podczas nowych rewizyi i aresztowań znaleziono kilka bomb Pisma donoszą o wykryciu spisku, do którego należało kilku podoficerów.

Mińsk (AP). Proboszcz rubieżewski ks. Miłaszewski „za wmieszanie się do czynności policyi" podczas zatargu katolików z prawosławnymi został skazany na 300 rb. kary z zamianą na areszt dwumiesięczny.

Polska wystawa przemysłowa w Bochum.

(Koresp. własna „Dzien. Kij").

Bochum, d. 6 (19) lipca.

Wystawa przemysłowa polska w głębi państwa niemieckiego, tam gdzie przemysł niemiecki najtęższe ma ognisko swoje, to rzecz zupełnie nowa, niebywała dotąd.

Jest ta wystawa taką, jsk ją sobie wyobrażałem: skromna, bezpretensyonalna; obejmuje wyroby stukilkudziesięciu wystawców polskich częściej z obczyzny, częścią z kraju ojczystego. Ginie zupełnie w otoczeniu, które rzuca się wszędzie w oczy potęgą kultury materyalnej. Wszak tu bije serce wielkiego przemysłu niemieckiego.

Ażeby pojąć, jakie ma znaczenie produkcya Zagłębia Górniczego westfalskiego dla całego niemieckiego przemysłu, dość wskazać na jedną cyfrę. Produkcya węgla kamiennego brunatnego w Niemczech wynosiła według statystyki z r. 1905 174 miliony ton, z tego było węgla kamiennego 121 mil. ton, a z tych znów kopalnie w obwodzie górniczym dortmundzkim produkowały 65.3 mil. ton. Jeżeli jeszcze dodamy, że lwia część przeróbki żelaza i rudy w hutach odbywa się przy kopalniach węgla, że żelazo bywa przerabiane w dalsze jeszcze formy, zrozumiemy już, co znaczy ten ogromny pas fabryk ciągnący się przez całą Westfalię.

I tutaj oto w tym ośrodku przemysłu niemieckiego mieszka i pracuje trzysta tysięcy z górą rodaków naszych. Gdzie spojrzeć, ciężką pracą rąk swoich pomnażają nagromadzone tutaj kapitały obce. Warunki życiowe niezmiernie trudne, niebezpieczeństwo przy pracy zagrażające życiu czy zdrowiu wymagają najwyższego napięcia sił. Ale też spotykamy tu jednostki tęgie przedsiębiorcze. Słabi nie mają tu co robić. Najtęższi dość szybko ulegają wyczerpaniu zdrowia i sił. Robotnik polski wyrabiający się kulturalnie w licznych towarzystwach polskich, coraz to lepsze zajmuje stanowiska, jest używany coraz częściej do funkcyi, które wymagają nieco więcej niż siły fizycznej tylko.

Dorobiwszy się, zakłada sklep towarów spożywczych, łakociowych, bielizny, ubrań, mebli i t. d. Rzemieślnik oszczędziwszy trochę grosza, probuje tutaj szczęścia, którego skutkiem braku pieniędzy w kraju nie mógł znaleźć. I tak powstają i mnożą się bezustannie warsztaty oprawy obrazów, warsztaty szewckie, sprzętów domowych i t. d. Zaledwie kilkanaście lat istnieją takie najpierwsze przedsiębiorstwa—a od skromnego trzeba było rozpocząć—już mnoży się ich liczba, niektóre przedstawiają się już całkiem poważnie. W wielu dziedzinach pole dla umysłów przedsiębiorczych jeszcze jest otwarte. Toć wychodźtwo polskie na obczyźnie wydaje 200 milionów marek rocznie na potrzeby osobiste i domowe, a zaledwie 10 procent tych potrzeb zaspakaja przemysłowiec i kupiec polski.

To co się dotąd zrobiło, przedstawia aczkolwiek w niezupełnej formie wystawa przemysłowa urządzona staraniem młodego jeszcze okręgu przemysłowego nadreńsko westfalskiego. Wystawa mieści się w obszernej sali „Kaizerhofu" w Bochum. Pawilony, kioski przystrojono okazale. Nagromadzone przedmioty ograniczają się do najważniejszych, potrzebnych tutejszemu konsumentowi polskiemu.

Dzisiaj około godziny 2 ej po południu pani P., żona jednego z ruchliwych członków komitetu wystawy, przecięła wstęgę u wejścia do sali. Otwarcie odbyło się cichutko bez przemówienia; jak wiadomo, zamyka polakom tutaj usta ustawa językowa. Policya robiła duże trudności, wyszukując rozmaite wady w sali, której bezustannie używano dotąd do wystaw niemieckich. Jeszcze przed otwarciem skonfiskowano z działu kobiecego dwa ręczniki z orłami wyszytymi. Przy otwarciu obecnych było szereg tutejszych działaczy, kilkanaście osób z kraju i nieco publiczności. Deszcz lejący bezustannie od samego rana wpływa fatalnie na frekwencyę. Jutro niedziela. Mimo złej pogody spodziewają się większego napływu gości.

Zapytałem obecnego przy otwarciu posła p. Brejskiego:

— Co pan obiecujesz sobie po wystawie?

— Chcąc popierać przemysł własny—brzmiała odpowiedź, trzeba wpierw dokładnie wiedzieć kto ten przemysł wyrabia, gdzie i u kogo można nabyć wyroby polskie. Otóż wystawa ta ma zbliżyć konsumenta do wytwórcy. Będzie ona reklamą dla wytwórców, publiczność przez nią zostanie pouczona, co u swoich zakupić można. To raz. A potem: przedsiębiorcy w kraju będą mogli pokazać, jakie towary znalazły by zbyt na wychodźtwie. Sklepikarze tutejsi wyzyskiwani przez pośredników obcych, znajdą dogodne źródła zakupu. Gdyby się to udało, wystawa osiągnęłaby najgłówniejszy swój cel.

— A jak sobie tłomaczyć, że przedsiębiorcy w kraju nie obesłali wystawy liczniej?

— Jest to wielkie niezrozumienie potrzeb wychodźtwa, brak przedsiębiorczości, lenistwo. Bo Westfalia przedstawia bardzo dobry rynek zbytu, tylko trzeba go umieć wyzyskać.

— Jakie zajmą stanowisko niemcy wobec naszej wystawy?

— Prasa niemiecka milczy, niektórzy kupcy niemieccy może nawet przyjdą i zwiedzą wystawę.

Z rozmowy tej i głosów pism tutejszych polskich wnoszę, że gdyby się udało zainteresować kraj wychodźtwem i jego potrzebami pomiędzy tutejszymi odbiorcami zareklamować wyrób swojski, wystawa osiągnęłaby najgłówniejszy swój cel.

Są inne jeszcze sukcesy, wchodzące w rachubę. O tem — potem.

S.

Z Finlandyi.

Według zapewnień „Rus. Mołwy" w ostatnich czasach nastrój w Finlandyi graniczy z apatyą. Na ożywienie nastroju nie wpływają nawet zbliżające się wybory do sejmu, wyznaczone na sierpień. Wybory te ściśle są związane z wprowadzeniem prawa o równouprawnieniu rosyan. Na listy wyborcze wpisani zostaną rosyanie, którzy mają stanowić w przyszłym sejmie grupę rządową. Dzięki ordynacyi wyborczej, gwarantującej prawa mniejszości, mandaty rosyjskie są zapewnione. Układanie list wyborczych wyłączone zostało z pod kompetencyi magistratów, niechętnych nowemu prawu o równouprawnieniu rosyan.

Do ostatniej chwili nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi, ile lat pobytu w Finlandyi nadaje rosyanom prawa wyborcze do sejmu. Według opinii senatu termin ten powinien wynosić lat 3 — 5, jednakże generał-gubernator uznaje za wystarczający i rok jeden. Zdaje się, że pogląd gen. Zeina zwyciężył.

Charakterystyczne jest, iż w Helsingforsie wielu z kupców rosyjskich, nie chcąc narażać na szwank dobrych stosunków swych z finlandczykami, nie życzą sobie wcale narzucanego im przez rząd obywatelstwa finlandzkiego.

Okazało się wreszcie, iż pp. Lukander, Palmroth i inni członkowie magistratów wyborskiego i aboskiego ucierpieli wskutek tego, iż nie chcieli przyznać obywatelstwa finlandzkiego pewnych rosyan, którzy wówczas stracili swe prawa wyborcze, jako dłużnicy niewypłacalni.